Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PRENUMERATA

Cena numeru 20 gr.

Rok XVIII. Wilno Środa 25 Lipca 1934 r. Nr 198

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński" wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Na froncie powodzi stan nadal groźny.

Powtórna fala powodziowa.

KRAKÓW (Pat). W nocy z 23 na 24 w **powiecie brzeskim wskutek ponownych deszczów wezbrały ponownie potoki górskie, zalewając Łkowo, Jurków, Porabkę, Doły, Łoniowo, Niedźwiedzie i Bielcze. Drogi i mosty zostały uszkodzone.**

Nad ranem o godz. 3 do 5.30 zanotowano przybór wody na Dunajcu między innemi w powiecie brzeskim z 240 cm. na 390. Wzrost stanu wody na Dunajcu został spowodowany gwałtownym deszczem w dniu wczorajszym. Rzeka Gromnik wezbrała tak silnie, że zalała tor kolejowy na przestrzeni około 100 m., wskutek czego komunikacja kolejowa na linji Tarnów—Nowy Sącz była przerwana do północy. Stan wody na Wisłoce wyniósł dziś 140 cm. ponad stan normalny, w Gamuszowicach przy ujściu Wisły 444 cm. ponad normalny. Ludność, ewakuowaną z miejscowości zalanych, umieszczono w uprzednio przygotowanych budynkach, gdzie zaopatrzeni są w żywność i opiekę sanitarną. Wypadków chorób zakaźnych nie stwierdzono. Wylew potoków nie był groźny dla domów i ludzi, zniszczył natomiast wszystkie plony.

SANDOMIERZ (Pat). **Na terenie pow. sandomierskiego Wisła wylała na długości 30 km. i 7 km. w głąb, tworząc wielkie jezioro, głębokie miejscami 5 m. Straty są bardzo wielkie, w samych zbiorach obliczają je na zł. 4.000.000.** Wiele dróg zalanych jest do wysokości 2 m. tak, że strat w drogach i mostach, dopóki woda nie opadnie, nie da się obliczyć.

WARSZAWA (Pat). Instytut hydrograficzny komunikuje, **że dalsze opadanie wód może być nieco wstrzymane. Stoi to w związku z większemi opadami w środkowym biegu Wisły.** W Toruniu kulminacja przejdzie 25 bm. w południe przy stanie ok. 630 cm., a w Tczewie nastąpi kulminacja 27 bm. rano przy stanie wody przeszło 7 m.

TARNÓW (Pat). W okolicach Pilzna wylały rzeki Wisłok i Dulcza. Powódź zalała w Pilznie 200 domów, z których 12 uległo zupełnemu zniszczeniu. Szkody są znaczne. W mieście utworzył się komitet pomocy powodzianom.

WARSZAWA (Pat). Na terenie wojew. krakowskiego wody opadają, jedynie poziom Wisłoki z powodu deszczów podniósł się o 1 m. W pow mieleckim i dąbrowskim wody utrzymują się poza wałami ochronnemi. Z Chrzanowa podążył dzisiaj 7-wagonowy transport z żywnością na teren powodzi.

Warunki zdrowotne na zalanych terenach są ciężkie. Ludność jest przemęczona, chorych jednakże na choroby zakaźne dotychczas niema. Drużyny PCK odkażają tereny, z których woda ustąpiła oraz oczyszczają studnie, celem dostarczenia zdrowej wody do picia.

W Warszawie woda opada.

WARSZAWA (Pat). **Sytuacja na wałach tej nocy nie uległa znacznym zmianom. Nadal są zagrożone wał wilanowski (siekierkowski) tuż przy samym Wilanowie, wał potocki oraz wał miedzeszyński.** Przez całą noc trwała akcja naprawy uszkodzonych wałów. Sytuacja naogół dobra.

WARSZAWA (Pat). Stan wody na Wiśle w Warszawie o godz. 14-ej wynosił 508 cm. **Wisła stale opada.**

WARSZAWA (Pat). Stan wody w Warszawie o godz. 16-ej wynosił 404 cm. ponad stan normalny, a o godz. 20-ej 3 m. 98 cm. ponad normę.

POMORZU GROZI POWÓDŹ.

TORUŃ (Pat). Dziś o godz. 7 rano stan wody na Wiśle wynosił 525 cm. Woda zalała okoliczne łąki i pola pod Otołczynem i Złotorją. **Woda dalej przybiera około 8 cm. na godzinę.**

BYDGOSZCZ (Pat). Stan wody na Wiśle przy Brdyujściu wynosi 7 m., czyli 570 cm. ponad stan normalny. Stan normalny wynosi 330 cm. Obecnie, wobec podniesienia się poziomu wody, Wisła przelewa się do Brdy.

STRASZLIWE ŻNIWO ŻYWIOŁU.

KRAKÓW (Pat). Ostatnie burze towarzyszące powodzi, spowodowały na terenie wojew. krakowskiego **wiele wypadków śmierci od uderzenia piorunów. M. in. w pow. jasielskim zginęło 5 osób.**

KRAKÓW (Pat). Na terenach zalanych wodą w wojew. krakowskiem **wyginęły niemal doszczętnie dzikie zwierzęta,** jak sarny, zające, a ryby w stawach hodowlanych pouciekały. Prawdopodobnie wydane zostaną zarządzenia ochronne dla zwierzyny na terenach powodziowych.

BURZA NAD POW. ŁUKOWSKIM.

ŁUKÓW (Pat). **Nad Łukowem i całym pow. łukowskim szalała gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody** w polach, drzewach i przewodach telefonicznych.

NA POMOC OFIAROM POWODZI.

WARSZAWA (Pat). W dalszej akcji pomocy ofiarom powodzi rząd wysłał do dyspozycji wojewódzkiego komitetu krakowskiego odpowiednie transporty soli zarówno jadalnej jak i bydlęcej w ogólnej ilości 150 tonn.

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym **władze P. K. O. postanowiły zadeklarować** na ręce ministra **skarbu kwotę zł. 5.000.000** na odbudowę zniszczonych przez powódź terenów i dróg.

WARSZAWA (Pat). Władze Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliły przekazać do dyspozycji Ogólno-Polskiemu Komitetowi Ofiarom Powodzi kwotę 100 tys. zł. jako doraźną pomoc dla powodzian.

USTAWA O ODBUDOWIE.

Jak się dowiaduje agencja PID. sprawa pomocy miejscowościom dotkniętym klęską powodzi w województwach: krakowskiem, lwowskiem, kieleckiem, lubelskiem i warszawskiem stanie się przedmiotem specjalnej ustawy. Odpowiedni projekt ustawy o odbudowie miejscowości zniszczonych, ułożony będzie w najbliższym czasie przez zainteresowane ministerja. Ustawa ta określić ma między innemi warunki uzyskania taniego budulca z lasów państwowych.

ZAGRANICZNE ECHA POWODZI.

BRUKSELA (Pat). Klęska powodzi w Polsce wywołała żywy oddźwięk w społeczeństwie belgijskiem. W dniu dzisiejszym ogłoszona została w prasie odezwa, wzywająca do składania ofiar na rzecz powodzian, wydana przez belgijskie t-wa przyjaciół Polski i podpisana przez najwybitniejsze osobistości ze wszystkich sfer i odłamów społeczeństwa. Na czele figurują podpisy byłego premjera Carton de Viarta, byłego ministra spraw zagr. Hymansa, księżnej Merode, senatora Domin. Ruttena, generała Bar Baltis itd. Analogiczna odezwa do wychodźtwa polskiego w Belgji została wydana zbiorowo przez wszystkie polskie organizacje wychodźtwa w Belgji.

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym ambasadorowie Wielkiej Brytanji i Włoch złożyli w MSZ kondolencje z powodu katastrofy powodzi, która dotknęła Polskę.

Reklama jest dźwignią handlu.

Odezwa Episkopatu Polski

w sprawie pomocy doraźnej dla powodzian.

(KAP). Najmilsi! Niepamiętna klęska stoczyła się z naszych pięknych gór na wielką połać kraju. Pustosząca powódź zalała rozległe okolice pokryte dojrzewającem żniwem. W odmętach ginęło życie i mienie. Przed spokojną, pracowitą ludnością stanęło widmo głodu Bez jakiegokolwiek zaopatrzenia wracają powodzianie do obalin swych domowisk, na zagony zamulone, na których przepadła ich całoroczna praca.

Ta katastrofa nakłada na nas obowiązek nadzwyczajnego wysiłku i doraźnej pomocy. Pobudki wiary i braterstwa chrześcijańskiego powinny stworzyć wielkie dzieło modlitwy i ofiary na rzecz nieszczęśliwych. W Roku Jubileuszowym nie moglibyśmy zewnętrznym czynem lepiej wyrazić Zbawicielowi swego hołdu i wdzięczności, jak śpiesząc z pomocą tym, którzy przez swą niedolę stali nam się w szczególniejszy sposób bliźnimi.

Najmilsi, składajcie datki na powodzian! Współpracujcie z komitetami pomocy! Popierajcie ich akcje i zbiórki! „Obfitujcie ku wszelkiemu uczynkowi dobremu!"

Szczególną składkę na powodzian zarządzamy we wszystkich kościołach na niedzielę dnia 5 sierpnia. Zapowie ją i przygotuje duchowieństwo parafjalne i zakonne. W imię Chrystusa Odkupiciela wszyscy złożymy w ten dzień swą jałmużnę jubileuszową na nieszczęśliwych braci. Rządcy kościołów odeślą te ofiary zaraz do właściwej Kurji Biskupiej.

„Wody mnogie nie mogą ugasić miłości" braterstwa, z którą się „potrzebom świętych udzielać" mamy.

Dnia 22 lipca 1934 roku.

Aleksander Kardynał Kakowski, Arcybiskup - Metropolita Warszawski
August Kardynał Hlond, Arcybiskup - Metropolita Gnieźnieński i Poznański Prymas Polski
Andrzej Szeptycki, Arcybiskup - Metropolita Lwowski obrz. gr. kat.
Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski obrz. orm.
Adam Sapieha, Arcybiskup - Metropolita Krakowski
Bolesław Twardowski, Arcybiskup-Metropolita Lwowski obrz. łac.
Romuald Jałbrzykowski, Arcybiskup - Metropolita Wileński
Antoni Juljan Nowowiejski, Arcybiskup, Biskup Płocki
Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki
Grzegorz Chomyszyn, Biskup Stanisławowski obrz. gr. kat.
Józefat Kocylowski, Biskup Przemyski obrz. gr. kat.
Marjan Fulman, Biskup Lubelski
Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski
Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki
Adolf Szelążek, Biskup Łucki
Teodor Kubina, Biskup Częstochowski
Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński
Stanisław W. Okoniewski, Biskup Chełmiński
Karol Radoński, Biskup Włocławski
Włodzimierz Jasiński, Biskup Sandomierski
Stanisław Adamski, Biskup Katowicki
Kazimierz Bukraba, Biskup Pińsk
Franciszek Lisowski, Biskup Tarnowski
Józef Gawlina, Biskup Polowy
Franciszek Barda, Biskup Przemyski obrz. łac.

Jak ludzie tonęli w Dunajcu.

Śmierć 11 osób w Klęczanach, wśród których znajdował się p. Adam Bałłaban, syn gen. Bałłabana ze Lwowa, nastąpiła w niezwykle tragicznych okolicznościach. Pp. Bałłabanowie przebywali w domu pp. Turskich. Popołudniu niespodziewanie wezbrała rzeka Smolnik i połączyła się z wodami Dunajca. Klęczany zalane. Wszystkich mieszkańców wyniesiono.

Ale w kilka godzin później przyjechał z Nowego Sącza p. Piotr Turski i polecił domownikom oraz gościom powrócić do domu, mówiąc, iż niebezpieczeństwo nie grozi.

Nagle nowa, niespodziewana fala zastała wszystkich w domu państwa Turskich przy obiedzie. Dom popękał w kilku miejscach. Bałłaban wyrwał drzwi, ułożył na fali wody i popłynął na tej prowizorycznej tratwie z żoną i dzieckiem.

Tak płynęli 3 klm. Wtem przerażone piorunem dziecko przechyliło drzwi, które się wywróciły. Troje Bałłabanów utonęło.

Zięć Turskiego, Grubek, pragnąc ratować troje swych dzieci, związał je liną, skoczył do wody ciągnąc za sobą linę. Straszne te zapasy z rozszalałym żywiołem nie zdały się na nic. Ojciec nie zdołał dopłynąć z dziećmi do drugiego brzegu. Wszyscy czworo znaleźli śmierć w spienionych falach.

Jedynie ocalała p. Jadwiga Turska, siostra Bałłabanowej, nauczycielka. Nadludzkim wysiłkiem zdołała ona dopłynąć do drzewa, na którem przesiedziała 4 godz., dopóki nie przyszła pomoc.

Ulgi dłużnicze dla powodzian.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W Kołach prawniczych zwracają uwagę, że na zasadzie nowej ustawy o zobowiązaniach w myśl par. 269 będzie mogło być zastosowane moratorjum na wypadek klęsk żywiołowych, jak powódź pożar i t. p. W takich wypadkach będą mogły być stosowane ulgi dłużnicze.

Imponujące przedstawienie w Rydze

RYGA. (Pat) Od dwóch dni panuje w Łotwie uroczysty nastrój a w całym kraju na domach powiewają flagi narodowe. Nastrój ten spowodowany został wystawieniem w Rydze, na wolnem powietrzu „Pieśni Odrodzenia", stanowiącej sceniczną ilustrację dziejów narodu łotewskiego. Przed oczami wielotysięcznych tłumów, przybyłych z różnych stron Łotwy, przesuwają się obrazy, przedstawiające różne etapy historji tego kraju, jego dążenia i walki o wyzwolenie z pod obcego jarzma. O rozmiarach imprezy świadczyć może już sam zespół teatralny, który obejmuje przeszło 5.700 osób. Na premjerze sprzedano zgórą 40.000 biletów. Pierwsze przedstawienie odbyło się w obecności prezydenta państwa, rządu, korpusu dyplomatycznego oraz specjalnie w tym celu przybyłych dziennikarzy zagranicznych. Premjera trwała od 21.30 do 2-ej w nocy. Całość robiła imponujące wrażenie. Szczególnie ładnie wypadły sceny przedstawiające zabawy świętojańskie, nastroje tłumów w czasie rewolucji rosyjskiej i walki frontowe. Przed i po przedstawieniu przemawiali prezes rady ministrów i minister spraw zagr. Ulmanis oraz wiceminister spraw wewnętrznych Berzinsz.

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest
CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH
Istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej.
C. KASA
daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i najwyższe oprocentowanie.
zużytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najliczniejszą rzeszę wytwórców—drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego.
Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nietylko korzyść dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.
OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE
Wilno, Mickiewicza 28 tel. 13-65.

Aresztowanie w Berezie Kartuskiej

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Dnia 22 b. m. z Warszawy do Berezy Kartuskiej udał się lekarz dr. Leon Zieliński wraz z synem, studentem uniwersytetu. Ze stacji jechali oni dorożką i fotografowali objekty Berezy Kartuskiej. Z polecenia władz aresztowano ich osadzono w więzieniu.

Estonja podziela stanowisko Polski w sprawie paktu wschodniego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Agencja „Iskra" donosi, że w Tallinie podczas pobytu ministra Becka osiągnięto porozumienie w sprawie taktyki wobec projektu Locarna Wschodniego.

Estonja przychyliła się do punktu widzenia polskiego, aby wyczekiwać biegu wypadków.

Pobyt eskadry polskiej w Liningradzie.

MOSKWA (Pat). Na spotkanie polskiej eskadry wyjechał do Leningradu radca ambasady R. P. Henryk Sokolnicki.

Cała prasa dzisiejsza zamieszcza na pierwszem miejscu sprawozdanie z przyjazdu eskadry z Gdyni, podkreślając przyjazne przyjęcie przybyłym z Warszawy reprezentantom Z. S. R. R. Wszystkie pisma podają w całości oświadczenie admirała, złożone przed odjazdem korespondentowi „Tassa".

MOSKWA (Pat). Komendant sił morskich na morzu Bałtyckiem, Galler, oświadczył: „Jesteśmy szczęśliwi, iż spotykamy przedstawicieli floty naszego najbliższego sąsiada Jesteśmy przekonani, iż spotkanie to będzie cennym przyczynkiem do rozwoju stosunków przyjaznych pomiędzy obu krajami." Pobyt eskadry polskiej w Leningradzie przewiduje zwiedzenie kilku muzeów.

MOSKWA (Pat). Z okazji przyjazdu do Leningradu polskiej eskadry, „Izwiestja piszą: „Republika Polska posiada na wąskim paśmie wybrzeża morza Bałtyckiego w pobliżu Gdyni swój własny port, który otwiera flocie polskiej przez małe okienko, drogę na wszystkie strony świata. Budowa portu morskiego w Gdyni dała trwałe podstawy zagranicznego handlu z Polską. Znaczenie tego portu wzrosło jeszcze bardziej dzięki linji kolejowych, łączących polski port na Bałtyku z głównym ośrodkiem polskiego przemysłu. Gdynia jest główną podstawą floty handlowej, do rozwoju której Polska przykłada tak wielkie znaczenie. Gdynia jest wreszcie podstawą młodej polskiej floty wojennej. Wizyta floty polskiej przyczyni się niewątpliwie do wzajemnego porozumienia obu krajów. W ciągu szeregu lat rząd sowiecki prowadził politykę mającą na celu rozwój przyjaznych stosunków ze swemi sąsiadami, widząc w tem najlepszą gwarancję utrzymania pokoju we Wschodniej Europie. Polityka ta dała już poważne wyniki, które znalazły swój wyraz w odwiedzinach min. spraw zagr w Moskwie, oraz w odwiedzinach przedstawiciela lotnictwa polskiego w osobie gen. Rayskiego. Przyjazd do Leningradu oficjalnych przedstawicieli polskich sił morskich, stanowi nowy dowód wzmocnienia przyjaznych stosunków, co całkowicie odpowiada interesom obu krajów. Nie wątpimy, że pobyt floty polskiej w Leningradzie przyczyni się do jeszcze większego zbliżenia pomiędzy obu krajami."

LENINGRAD (Pat). Dziś przybyły do Leningradu polskie statki wojenne „Burza" i „Wicher" pod flagą kontr-admirała Unruga. Na spotkanie wyjechały sowieckie okręty i przed Kronsztadtem nastąpiło powitanie polskich statków ze statkami „Karol Marx" i „Jakób Swierdłow, poczem okręty skierowały się do Newy, gdzie zakotwiczyły. O godz. 12,20 Unrug udał się na przystań ubraną flagami polskiemi i sowieckiemi, odegrano hymny obu państw, nastąpiły potem odwiedziny dygnitarzy i rewizyty.

Eskadra polska w Holandji.

HAGA (Pat). Z okazji pobytu w Holandji dywizjonu polskich łodzi podwodnych „Ryś", „Wilk" i „Żbik" i okrętu „Wilja" komandor-porucznik Pławski wpisał się do księgi audjencjonalnej królowej Wilhelminy. Następnie złożył wizytę w admiralicji oraz przedstawicielom władz w Amsterdamie i Hadze. Pobyt polskich łodzi podwodnych w Holandji nacechowany był wielką serdecznością dla gości polskich.

Dziennikarze polscy z Ameryki.

Wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki rozpoczęła już z Warszawy 10-dniową podróż po Polsce, organizowaną przez Radę Organizacyjną Polaków z zagranicy. Wycieczka zwiedzi kolejno Poznań, Częstochowę, Katowice, Zakopane, Kraków, Pieniny, Zagłębie Naftowe, Lwów, Wilno i Białowieżę.

POZNAŃ (Pat). Wczoraj wieczorem opuściła Poznań po jednodniowym pobycie, wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki, podejmowana w Poznaniu przez Syndykat dziennikarzy wielkopolskich. Po zwiedzeniu miasta i obiedzie, wydanym na ich cześć, odbyło się wieczorem przyjęcie w parku Wilsona.

Dr. JERZY DOBRZAŃSKI
GINEKOLOG
Powrócił i wznowił przyjęcia chorych w domu Zawalna 8 m. 3, tel. 15-90, codziennie od 4—6 pp. w „Poradni" P. Z. Lek. Specjal. Garbarska 3 codziennie od 7—8 wiecz.

Czy w bony jałmużnicze „Caritasu" już zaopatrzyłeś się.

Minister Beck w Tallinie.

TALLIN. (Pat). O godz. 10,30 minister Beck złożył oficjalną wizytę estońskiemu ministrowi spraw zagranicznych Seljamaa, poczem odbyło się złożenie wieńca na grobie żołnierzy estońskich, poległych podczas wojny o wolność kraju.

Minister Beck w t-wie charge d'affaires Starzewskiego, dyr. Dębickiego i towarzyszących mu osób przeszedł wzdłuż szpalerów wojskowych, które prezentowały broń, poczem złożył w mauzoleum wieniec z białych i czerwonych róż.

TALLIN. (Pat). Minister Beck przyjęty był na audjencji przez prezydenta republiki estońskiej, Paetsa, w towarzystwie polskiego chargé d'affaires dr. Starzewskiego i dyrektora gabinetu Dębickiego. W czasie audjencji min. Beck wręczył prezydentowi Paetsowi odznaki orderu Orła Białego.

Po audjencji odbyło się u prezydenta śniadanie dla min. Becka z małżonką. W śniadaniu wzięli udział chargé d'affaires Starzewski z małżonką, polski attache wojskowy ppłk. Liebich z małżonką, generał Laidoner z małżonką, szereg ministrów estońskich, szef sztabu gen. Ray oraz towarzyszący ministrowi Beckowi urzędnicy polscy.

Po śniadaniu ministrowie Beck i Seljamaa udali się wraz z małżonkami samochodem na przejażdżkę w okolice Tallina

Toasty tallińskie.

TALLIN (Pat). Dziś wieczorem odbył się obiad wydany przez ministra spraw zagranicznych Estonji Seljamaa, na cześć ministra spraw zagr. Rzplitej Józefa Becka.

W czasie przyjęcia obaj ministrowie wygłosili serdeczne toasty.

Minister Seljamaa powiedział m. in.: Podstawę naszych stosunków tworzy polityka pokojowa, prowadzona wspólnie przez oba państwa. Dowodami tej polityki są stałe wysiłki naszych obu narodów dla konsolidacji pokoju, czego rezultatem są liczne traktaty, podpisane zarówno przez Estonję jak i przez Polskę. Wysiłki, powzięte przez Estonję i Polskę nad ich odbudową ekonomiczną i kulturalną i zadziwiające rezultaty, osiągnięte w tej dziedzinie, są jeszcze jedną gwarancją pokoju, któremu nasze oba narody są wierne.

W dalszym ciągu przemówienia minister Seljamaa podkreślił, że wizyta ministra Becka w Estonji przyczyni się do wzmocnienia porozumienia między Estonją i Polską.

W zakończeniu wreszcie min. Seljamaa wniósł toast na cześć prezydenta Rzplitej, ministra Becka i jego małżonki.

W odpowiedzi na to przemówienie minister Beck, zabierając głos, zaznaczył, że minęło 15 lat od czasu, gdy odrodzona Polska i wolna, niezależna Estonja łączą swe wysiłki w poszukiwaniu najskuteczniejszych środków, by zapewnić pokój w tej części Europy. Ta polityczna współpraca, tak szczęśliwie prowadzona niezakłócona przez najmniejsze nieporozumienie, wydała jaknajlepsze rezultaty. Był czas, kiedy uważano, że wschodnia Europa jest w szczególności narażona na wszelkiego rodzaju konflikty. Poczucie rzeczywistości, które cechowało i cechuje metody, stosowane przez nasze oba rządy w celu usunięcia samych przyczyn tych obaw, pozwoliło nam stwierdzić obecnie, że rezultaty osiągnięte odpowiadają celowi, jakiśmy sobie wytknęli w tej części Europy, powstała atmosfera przyjaznego zaufania oraz dobrego sąsiedztwa, co napełnia nas radością. W ten sposób złożono dowody, że podstawowe tendencje, które kierują działalnością polityczną naszych obu zaprzyjaźnionych krajów, są szczerze pokojowe.

W zakończeniu przemówienia min. Beck wniósł kielich na cześć szefa państwa estońskiego, ministra Seljamaa i jego małżonki.

Po obiedzie odbył się raut z udziałem przedstawicieli świata politycznego.

Prasa estońska o wizycie min. Becka.

TALLIN (Pat.) Cała prasa estońska na naczelnych miejscach zamieszcza opis pobytu min. Becka oraz ilustracje. „Waba Maa" z okazji podróży min. Becka do rokowań o Locarno wschodnie pisze, że stanowisko państw bałtyckich w sprawie Locarna wschodniego nie było znane. Można przypuszczać, że dopiero po wyjeździe Becka stanowisko to skrystalizuje się. Dotychczas przypuszczano, że punkt ciężkości polityki pokojowej leży nad Renem, jednak zawarcie przez Polskę paktów nieagresji z Niemcami i Sowietami przekonało wszystkich, że punkt ciężkości pokoju leży także nad Bałtykiem i Wisłą.

Pakt wschodni może być korzystny dla państw bałtyckich, jeżeli odpowiadać będzie ich interesom, jeżeli Estonja i Łotwa uzgodnią zapatrywania swoje w tej sprawie. Autor podkreśla znaczenie podróży ministra Becka, ponieważ Polska szczególnie jest odpowiedzialna za pokój w Europie wschodniej. Jeżeli Estonji i Łotwie uda się uzgodnić stanowisko w sprawie paktu wschodniego, można będzie powiedzieć, że interesy państw bałtyckich będą przy ewentualnej realizacji paktu wschodniego uszanowane.

Generał Blomberg w Estonji.

TALLIN. (Pat). Minister Reichswehry generał Blomberg, który odbywa podróż wypoczynkową na okręcie „Hela", przybył w sobotę do Tallina.

Jak donoszą dzienniki, gen. Blomberg bawił w Tallinie przez dwa dni, zwiedzając zabytki miasta Gen. Blomberg złożył wizytę naczelnemu dowódcy armji estońskiej gen. Laidonerowi, którego zna osobiście z czasów konferencji rozbrojeniowej w Genewie. W poniedziałek wieczorem gen. Laidoner rewizytował gen. Blomberga, przyczem jak donosi prasa, rewizyta trwała 20 minut.

Prasa estońska podkreśla, że pobyt min. Blomberga w Tallinie miał charakter jaknaściślej prywatny. Nie odbyły się z okazji jego pobytu żadne oficjalne przyjęcia.

Wczoraj rano gen. Blomberg odpłynął z Tallina na okręcie „Hela". Jeden z dzienników finlandzkich donosi, że gen. Blomberg przybyć ma do Helsinek.

Przesilenie rządowe we Francji zażegnane.

PARYŻ (Pat.) Premjer Doumergue przybył dziś o godz. 9-ej rano do Paryża. Po krótkim odpoczynku udał się on na Quai d'Orsay, gdzie odbył kolejne, dłuższe konferencje z ministrami Herriotem, Tardieu i i Marin'em. Przed południem premjer udał się do pałacu elizejskiego, celem złożenia sprawozdania o sytuacji prezydentowi republiki Lebrunowi. Rozmowa premjera z prezydentem trwała zgórą 1 i pół godziny. O godz. 17 ej rozpoczęło się posiedzenie rady gabinetowej, po którem minister Sarraut odczytał przedstawicielom prasy komunikat, podający treść oświadczenia premjera Doumergue a złożonego swym kolegom. Po odczytaniu komunikatu min. Sarraut oświadczył, że apel premjera Doumergue'a został wysłuchany i rząd będzie kontynuował swe prace.

Zarówno Tardieu, jak i Herriot pozostają w rządzie.

W ten sposób kryzys gabinetowy, jaki był do przewidzenia, został przez premjera Doumergua załatwiony drogą kompromisową, polegającą na odłożeniu sprawy do października r. b.

Prejer Doumergue opuszcza jutro Paryż i udaje się do Tournefeuille, gdzie pozostanie do 10 sierpnia.

Uzbrojona centralna Szwacarja.

BRNO. (Pat) Szef departamentu politycznego rady federalnej Motta, omawiając obecną sytuację polityczną w Europie oraz wytyczne polityki szwajcarskiej, wskazał, że rada federalna pod żadnym pozorem nie da się sprowadzić z drogi, swej tradycyjnej polityki aktywnej neutralności, która uprawiała zawsze nawet jeszcze przed wojną światową. Szwajcarja w dalszym ciągu będzie udzielać poparcia szlachetnej instytucji genewskiej, jakkolwiek instytucja ta w swej pracy napotyka na szereg trudności. Obecne warunki nakładają na Szwajcarję obowiązek zwrócenia całej jej uwagi na kwestję obrony narodowej. Wyrażając przekonanie, że w razie zbrojnego konfliktu pomiędzy jej przyjaznymi sąsiadami Szwajcarja będzie miała zapewnione poszanowanie swej neutralności, Motta zakończył, że winna jednak ona spełnić swój obowiązek t. j. mieć odpowiednią siłę, by się bronić przeciwko każdemu napastnikowi.

Z prasy.

Refleksje powodziowe.

Pełno ich w całej prasie polskiej. Socjalistyczny krakowski **„Naprzód"** boleje z powodu zniesienia Ministerstwa Robót Publicznych, które znalazłoby, zdaniem „Naprzodu", receptę na tę klęskę żywiołową.

„Szkody wyrządzane niemal co roku w budżecie gospodarstwa narodowego (przez powodzie) wynoszą ogromne sumy. W budżecie państwa znajdziemy tylko pozycje zapomóg dla powodzian i pozycje na odbudowę mostów przez powodzie zniszczonych. Nie znajdziemy jednak ogromnych szkód wyrządzonych ludności przez zniszczenie zasianych przestrzeni, przez zamianę upraw tych pól, ogrodów na piaskowiska i zasypane kamieniem nieużytki.

Takich przestrzeni zaś będzie około 200 tysięcy hektarów — nie licząc łożysk dzikich, które conajmniej taką samą przestrzeń bezużytecznie zajmują.

A tymczasem zniesiono Ministerstwo Robót Publicznych

jak gdyby tą drogą załatwićby można tę wielką bolączkę kraju.

Postąpiono podobnie jak chory, który rozbija termometr — by się pozbyć gorączki...

Zapewne Minist. R. P. bez pieniędzy takżeby nic nie zrobiło, ale walczyłoby o budżet na te cele, nie pozwoliłoby się postawić poza wpływy na ogólną gospodarkę państwa.

Ale właśnie, że takby było, zniesiono ministerstwo przydzielając jego agendy częściowo minist. „komunikacji", częściowo minist. „spraw wewnętrznych", resztę minist. „rolnictwa".

Szesnaście lat upływa, jak wzięliśmy po zaborcach ziemie te w nasze ręce i w ciągu tego czasu

w tej dziedzinie nie zrobiliśmy nic a nawet nie konserwując tego co po zaborcach zostało, zniszczyliśmy bardzo wiele.

Czy tego rodzaju gospodarka, czy tego rodzaju polityka może dać te spodziewane korzyści z usiłowań, jakie się robi czy zamierza w kierunku odbudowy gospodarczej? — zdaje się nam, że nie.

Czas więc najwyższy, aby społeczeństwo i rząd zrozumiał, że zagadnienie komunikacji drogowej, zagadnienie gospodarki wodnej to sprawy pierwszorzędnej wagi, że rozwiązanie ich wymaga systematycznej pracy, wielkiej umiejętności i wielkiej ofiary, na którą społeczeństwo zdobyć się musi, jeśli nie ma być igraszką nieokiełzanych żywiołów.

Wszystko to bardzo słuszne, ale braku planowej i systematycznej gospodarki nie zastąpi fakt istnienia jakiegoś ministerstwa.

Można utworzyć jeszcze dziesięć ministerstw, ale kraj pozostanie nadal w chaosie sprzecznych i dorywczych zarządzeń.

Zasadnicza dyskusja.

„Kurjer Polski", organ warszawsko-łódzkiego odłamu sanacyjnych konserwatystów, zły jest na powódź, bo pozbawia go innych, godniejszych jego uwagi sensacyj.

Walka z powodzią pochłonęła tak dalece wysiłek rządu i społeczeństwa, że nie mamy do zanotowania w ubiegłym tygodniu żadnych ważniejszych wydarzeń politycznych na froncie wewnętrznym.

Bo też „Kurjerowi Polskiemu" gwałtownie chce się podyskutować, a tematy powodziowe do tego się nie nadają. Tymczasem dyskusja w sezonie ogórkowym dobrze widocznie działa na trawienie czytelników „Kurjera Polskiego":

Dyskusja taka jest ze wszechmiar pożądana. Chroni ona przed krzepnięciem umysłów w formułach, pod któremi bardzo często nie kryje się żadna treść, zachęca też do myślenia w sprawach politycznych. Stosunek myślenia do działania bywa w polityce różnie oceniany. Zawodowi politycy twierdzą, że myślenie prowadzi do zupełnej nieproduktywności i paraliżuje śmiałość decyzyj, które stanowią cechę prawdziwie politycznego umysłu. Zapewne, że pewien zmysł ryzyka jest potrzebny zarówno w polityce jak i w strategji, która jest przecież strategją wewnętrzną. Jesteśmy dziś świadkami ruchów politycznych, opartych prawie przeważnie na instynkcie i działaniu i szczycących się tą swoją pierwotnością. Jej formy przybierają nieraz charakter wręcz odrażający.

Palacy mieli zawsze skłonność do refleksji politycznej i już w zaraniu swojej literatury mieli wybitnych pisarzy politycznych. Sprawy kierunku polityki państwa czy to w sensie bardziej umiarkowanym, czy też radykalnym dyskusje te nie ustalą, ale przyczynią się do uświadomienia zagadnień, które w szarej walce z codziennemi kłopotami życia znikają niestety z świadomości obywatela.

Tak jest, myśleć i rozumować trzeba, dyskutować tembardziej. Tembardziej musimy wyrazić „Kur. Polskiemu" współczucie, że znalazł się w towarzystwie, w którem „zawodowi politycy twierdzą, że myślenie prowadzi do zupełnej nieproduktywności".

Stary nałóg.

Są w Polsce czynniki, które nie umieją sobie wyobrazić życia bez pachciarza żydowskiego.

Do rzędu takich czynników zaliczyć należy konserwę sanacyjną. Widać to chociażby w artykułach krakowskiego **„Czasu"**, którego publicystów wysoce niepokoją nastroje antysemickie mas, a, co gorsza, nawet „dołów obozu rządzącego".

Nastroje antysemickie są niezmiernie silne nietylko w endecji, ale i w dołach obozu rządowego. Niedawno pewien prowincjonalny działacz BB., poczciwości człowiek, mówił nam naiwnie: „Takem się ucieszył, gdy te obozy izolacyjne u nas utworzono, pomyślałem sobie, że trochę naszych żydków tam poślemy"... Ot czego chcą te masy. Zaw ze mówiliśmy, że endecji zapewnia nieśmiertelność nie genjusz jej leaderów, ale kwestja żydowska. Dla demagogji nie może być lepszej pożywki. Ktokolwiek w Polsce wywiesi sztandar antysemicki ,ten w 24 godzin pozyska masy. Niech z „Gazety Polskiej" wywieszą sztandar „precz z żydami" a w „Gazecie Warszawskiej" nikt nie zostanie. Na szczęście rząd na zbliżenie do mas via antysemityzm nie idzie, i nie my go będziemy do tego namawiać. O sile antysemityzmu w Polsce świadczy swoją drogą fakt, że nikt z nim nie walczy. Wszyscy chowają się do mysich nor. Nawet patentowani liberałowie z „Kurjera Porannego" wolą ten problem nie poruszać. Jak mawiał ś. p. Kaz. Erenberg: quieta non movere. O dwuch kwestjach w Polsce lepiej nie pisać — o Kościele i żydach". Trzeba aż konserwatywnego „Czasu", by publicznie nawoływał do walki z antysemityzmem.

Rzeczywiście stary nałóg, który nie pozwala zramolowanym konserwatystom krakowskim obejść się bez żydów, tkwi w nich tak głęboko, iż zawsze gotowi oni wydobyć z pochwy swój zardzewiały miecz w obronie pachciarzy i miszuresów.

W ZAGŁĘBIU SAARY.

Katolicy za pozostawieniem „status qou".

(KAP). Według informacyj, nadchodzących z Zagłębia Saary, wśród katolików tamtejszych, silnie podnieconych alarmującemi wieściami o ostatnich wypadkach w Niemczech i niezwykle trudnej sytuacji katolików na terenie Trzeciej Rzeszy, coraz mocniej rozwijają się tendencje głosowania w czasie zbliżającego się plebiscytu za utrzymaniem w Zagłębiu Saary „status quo". Dla popierania tego poglądu powstało nawet nowe pismo „Neue Saar - Post". W programowym artykule tego pisma czytamy: **„Nie naszą jest winą, że prawdziwa niemieckość i prawdziwy chrystjanizm mogą mieć swobodną egzystencję już tylko poza granicami Rzeszy. Oświadczamy, że nie chcemy wspólnoty narodowej, opartej na gwałcie i terrorze.** I dlatego na tym ostatnim skrawku wolnej ziemi niemieckiej na granicy zachodniej, walczyć pragniemy o zachowanie na tej ziemi i wśród ludu naszego poczucia wierności, jednocześnie niemieckiej i uczciwie chrześcijańskiej". Dalej artykuł ten mówi: „Przeciwstawiamy się zwróceniu Saary we władanie narodowo-socjalistycznej Trzeciej Rzeszy..., chcemy znaleść takie wyjście, które nie zamykając ostatecznie drogi powrotu do ojczyzny, nie będzie zmuszać nas do poświęcena naszych zasad chrześcijańskich i niemieckich. Wrócimy do Niemiec, gdy Niemcy powrócą do Wolności..."

O nastrojach katolickiej ludności Zagłębia Saary świadczą również mnożące się wciąż manifestacje narodowe młodzieży. Znamiennem jest naprzykład następujące oświadczenie na jednem z ostatnich zebrań młodzieży katolickiej w Wölklingen, przyjęte gorącym aplauzem przez liczne zgromadzoną młodzież. „Młodzież katolicka — mówił radca Gerlach — nie opuści pola bez walki! Jest ona przygotowana wieść walkę w obronie wiary swojej i Kościoła świętego! Dla nas kardynał Faulhaber, na którego pewien naczelnik Nazich miota obelgi, droższym jest od owego naczelnika! Kościół nasz pracował zawsze i walczył dla ojczyzny już wtedy, kiedy nikt nie myślał jeszcze o tych, co dziś rządzą Resząl"

Bułgarja i Z. S. S. R.

MOSKWA. (Pat). Agencja Tass donosi, że w związku z wymianą listów pomiędzy komisarzem Litwinowem a min. spr. zagr. Bułgarji Batołowem, ten ostatni zawiadomił rząd sowiecki, że po konferencji, jaka odbyła się pomiędzy przedstawicielami dyplomatycznemi Sowietów i Bułgarji w Stambule, rząd bułgarski zdecydował się nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne z rządem sowieckim. W odpowiedzi komisarz Litwinow oświadczył, że rząd sowiecki akceptuje propozycję ministra Batołowa, wyrażając radość z powodu zbliżenia, które odpowiada interesom obu krajów.

Proces bandy szpiegowskiej w Rosji Sowieckiej.

MOSKWA. (Pat). Kolegjum Wojskowego Najwyższego Trybunału ZSRR. pod przewodnictwem Ulricha rozpatrywało sprawę dywersyjnej bandy szpiegowskej, która działa głównie na linjach kolejowych, łączących centralną Rosję z Dalekim Wschodem. Do bandy tej należało wielu urzędników sowieckich. Na czele organizacji szpiegowskiej stał koreańczyk, Kim Zaen, który przybył z Mandżurji. Akt oskarżenia zarzucił podsądnym szpiegostwo, sabotaż i wywołanie licznych katastrof kolejowych. Katastrofa, wywołana na linji Moskwa — Kazań pociągnęła za sobą wielką ilość ofiar oraz zniszczenie dwóch lokomotyw i 15 wagonów. Akt oskarżenia wspomina dalej o zderzeniu się 2 pociągów towarowych i pociągu podmiejskiego na stacji Udzielnaja i t.d. Wszystkie te katastrofy były zorganizowane przez wyższego urzędnika ruchu na stacji Moskwa, Kozłowa, oraz jego pomocnika Miszyna. Trybunał skazał koreańczyka Kim Zaena oraz 6 wspólników, w tem 3 inżynierów na karę śmierci przez rozstrzelanie. Pozostali oskarżeni skazani zostali na karę więzienia do lat 10.

Zapowiedzi zmian.

W sferach administracyjnych mówi się o mających jakoby nastąpić w niedługim czasie zmianach w urzędzie śledczym i na wysokich stanowiskach komendy głównej policji. Nazwiska osób, któreby miały być powołane na inne stanowiska albo też przejść do emerytury, jeszcze nie są ustalone — mimo to zmiany w tych kołach uważają za nieuniknione.

Po p. Polakiewiczu — p. Paschalski.

W kierownictwie BB. zapowiadają się podobno pewne przesunięcia. Z kampanji, prowadzonej przeciwko pos. Polakiewiczowi i z wyroku, wydanego nań przez sąd z gen. Dreszerem na czele, można wnosić, że gwiazda tego działacza sanacyjnego w jego własnym obozie zachodzi. P. Polakiewicz już przestał funkcjonować w niektórych instytucjach, gdzie zasiadał z ramienia BB. Niewiadomo, jak się ułożą stosunki z jego wicemarszałkostwem. Zdaje się że niedługo zrezygnuje z tego stanowiska.

W łonie sanacji coraz częściej teraz słychać różne głosy o pośle Paschalskm. Bawi on teraz zagranicą. Pono prowadzi rokowania z różnemi osobistościami. Od ich przebiegu będzie zależał dalszy rozwój wydarzeń.

P. Paschalski był jedną z czołowych osobistości w sanacji. Występował w procesie Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Występował w Sejmie jako czołowy obrońca sprawy brzeskiej. Koła sanacyjne wysunęły go na stanowisko prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej. Stał na czele Strzelca. Postać — to widać — przodująca.

Wycieczka polska do Litwy.

Jak się dowiadujemy, z wycieczką Warszawskiego Tow. Przyjaciół Litwy, która udaje się do Kowna, wyjeżdża grupa osób z Wilna.

Wycieczka, na której czele stoi b. premjer Prystor i b. minister Zaleski, zwiedzi Kowno, Koszedary, Wiłkomierz i Poniewież, przyczem nawiąże kontakt z czynnikami litewskiemi zarówno politycznemi jak i gospodarczemi. Pobyt wycieczki polskiej w Kownie potrwa około tygodnia.

Straszna powódź w Korei.

TOKIO (Pat.) Klęska powodzi w Korei przybiere coraz szersze rozmiary. W mieście Kogen wskutek rozlewu rzeki znajduje się pod wodą 3.500 domów, 13 tys. mieszkańców schroniło się na okolicznych wzgórzach.

Samobójstwo Dillingera?

CHICAGO (Pat.) Sędzia śledczy prowadzący dochodzenie w sprawie śmierci bandyty Dillingera, przesłał kulę, która spowodowała śmierć, do laboratorjum w celu potwierdzenia, czy nie wyszła ona z rewolweru bandyty, jaki znajdował się w chwili śmierci przy nim. Policja, która schwytała Dillingera twierdzi, że ich kula nie trafiła bandyty. Istnieje przypuszczenie, iż bandyta otoczony przez policję, sam pozbawił się życia.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO" będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 sierpnia 1934 r.

STRAJK ROBOTNIKÓW wodociągowo - kanalizacyjnych trwa.

Dzień wczorajszy w strajku robotników wodociągowo-kanalizacyjnych nie przyniósł żadnych zmian, a tembardziej takich, które wskazywałyby na bliskie zakończenie zatargu.

Wieczorem o godz. 6 miała się odbyć w Inspektoracie Pracy konferencja porozumiewawcza dla ostatecznego uzgodnienia wysokości płac za robociznę.

Przed jej początkiem jednak robotnicy zwołali na godz. 4 popoł. na teren robót zebranie wszystkich strajkujących w celu definitywnego rozważenia, czy w dalszym ciągu obstawać przy zmianie systemu wypłacania wynagrodzenia za pracę w t. zw. „dniówkach", czy też zgodzić się na akord, z warunkiem jednak, że ustalone będzie jakieś minimum, wypłacane robotnikom bez względu na ilość wykonanych metrów roboty.

Po długich debatach, bo trwających około 5 godzin, postanowiono zgodzić się pracować akordowo, lecz minimum musi wynosić dla bardziej fachowych robotników 4 zł. 50 gr. dziennie a dla mniej fachowych, jak kopacze i inni, 4 złote.

Ponieważ obrady robotników przeciągnęły się znacznie dłużej, niż oni sami zapowiedzieli, przeto delegaci Magistratu zrezygnowali z udziału we wczorajszej konferencji.

Mimo to około godz. 9 wiecz. rozpoczęła się w Inspektoracie Pracy jednostronna konferencja z udziałem Inspektora Pracy i komisji strajkowej. Konferencja ta nosiła charakter raczej informacyjny.

W ciągu dnia dzisiejszego Inspektorat Pracy będzie się starał nawiązać dalsze pertraktacje.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Bracia Adamowiczowie

przylatują dziś o godz. 9.

Dziś o godz. 9 rano przylatują do Wilna na lotnisko w Porubanku bohaterzy Atlantyku, bracie Adamowiczowie. Oficjalnie witać ich będzie specjalny Komitet przyjęcia.

Ale to, co jest oficjalne, bywa najczęściej konwencjonalne i mimo pozorów serdeczności może wyglądać sucho. Bracia Adamowiczowie, synowie ziemi Wileńskiej, mogą być wszakże pewni, że Wilno wita ich gorącem sercem i szeroko otwartemi ramionami. Wilnianie dumni są z nich, z ich czynu, z ich wieloletniego, upartego poświęcenia dla tej bohaterskiej próby, która powiodła im się szczęśliwie i rozsławiła ich imię po całym świecie.

Witajcie więc, mili, kochani goście!

* * *

Dziś rano o godz. 9 przylecą do Wilna bracia Adamowiczowie na Porubanek.

Po uroczystości powitania lotnicy wraz z całym Komitetem odjadą z Porubanka do Wilna. Adamowiczowie pojadą następującemi ulicami: Raduńską, Kolejową, Bazyljańską z zatrzymaniem się w Ostrej Bramie, Wielką, Zamkową i A. Mickiewicza do hotelu Georges'a.

O godz. 12 lotnicy złożą wizytę p. wojewodzie a w sali konferencyjnej przedstawiciele miejscowości Ilji, z której pochodzą lotnicy, wręczą im urnę z ziemią, na której zamieszkiwali w czasie dzieciństwa, oraz nadadzą im miano obywateli honorowych Ilji.

Po godz. 12 Adamowiczowie składać będą w dalszym ciągu wizyty, a więc będą u ks. Arcybiskupa-Metropolity, prezydenta miasta, inspektora armji, dow. Obw. warownego i prezesa Wil. Dyr. PoP.

O godz. 15 odbędzie się obiad w restauracji Georges'a, wydany przez miasto i organizacje społeczno lotnicze.

O godz. 18 podwieczorek w ogródku cukierni Sztralla.

O godz. 20,30 lotnicy będą w „Lutni" wraz z całym komitetem przyjęcia na przedstawieniu.

W drugim dniu pobytu, to jest we czwartek, Adamowiczowie do godz. 14 zwiedzać będą zabytki miasta, a o godz. 14 będą na obiedzie w grodzie Bernardyńskim.

O godz. 16 gościć będą u p. Kureca w Grzegorzewie.

Między godz. 20 a 21 usłyszymy Adamowiczów w Radjo.

O 21 w Aeroklubie odbędzie się czarna kawa.

Wieczorem o 23 min. 25 lotnicy odjadą pociągiem do Warszawy, żegnani przez wilnian.

Przy sposobności należy wyrazić zdziwienie i ubolewanie z powodu braku dokładnych informacyj o ścisłym terminie przylotu br. Adamowiczów. Podobno L.O.P.P. czy też Komitet przyjęcia już przedwczoraj rano był powiadomiony o odłożeniu przylotu na dzień dzisiejszy, a tym czasem nie uważano za właściwe powiadomić o tem prasy. Co więcej, ukazały się nawet wczoraj zapowiedzi dyrekcji autobusów, że specjalne wozy będą kursowały wczoraj od godz. 16-ej na Porubanek. Kto zawinił, trudno dociec, w każdym razie było to niedociągnięcie, które odbije się na dzisiejszym udziale publiczności w przyjęciu powietrznych gości.

* * *

Dziś będą autobusy kursowały z pod Ratusza do Porubanka od godziny 8-ej rano w miarę frekwencji publiczności

Wilno na powodzian w Małopolsce.

ODEZWA

Ogólno-Polskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi.

W dotkniętych klęską powodzi województwach odczuwać się daje wielki brak produktów żywnościowych, takich, jak: groch, fasola, kasze, kartofle, cukier, kawa, herbata, słonina. Brak również paszy i słomy dla bydła. Wobec możliwości dokonania jeszcze obecnie niektórych zasiewów, z wielką wdzięcznością byłyby przyjęte ofiary w postaci grochu, wyki i rzepy do siewu. Potrzebna jest ponadto odzież i obuwie, w szczególności odzież dziecięca.

Komunikując o powyższem, Ogólno-Polski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi prosi o kierowanie ofiar w niepsujących się i łatwych do transportu produktach żywnościowych, paszy i nasionach do Komitów Wojewódzkich, odzieży zaś oraz obuwia do miejscowych Oddziałów Czerwonego Krzyża, który organizuje tego rodzaju zbiórkę z ramienia Komitetu.

WOJEWÓDZKI KOMITET POMOCY OFIAROM POWODZI.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi pod przewodnictwem p. wicewojewody Jankowskiego.

Komitet postanowił urządzić zbiórkę uliczną, zaapelować o opodatkowanie się urzędników, następnie przeprowadzić zbiórkę ofiar w naturze i urządzić imprezę specjalnie dochodową. Następnie Komitet uchwalił wydać w najbliższym czasie odezwę do obywateli Ziemi Wileńskiej o poparcie akcji pomocy powodzianom.

Zebranie Komitetu Wojewódzkiego odbyło się przy bardzo licznym udziale osób.

Zebranie Prezydjum odbędzie się w dniu 26 bm. w gabinecie p. wicewojewody Jankowskiego.

TRANSPORTY PRODUKTÓW ROLNYCH.

Z terenu Wileńszczyzny niebawem odejdzie kilka transportów zboża, ziemniaków jarzyn i t. p. na teren Małopolski. Transporty częściowo zostały zakupione przez czynniki rządowe, część zaś produktów ofiarowana została przez ziemiaństwo.

URZĘDNICY STAROSTWA GRODZKIEGO NA POWODZIAN.

Pod przewodnictwem starosty T. Wielowieyskiego wczoraj odbyło się zebranie urzędników starostwa grodzkiego, na którem postanowiono opodatkować się na rzecz ofiar powodzi na przeciąg 3 miesięcy w wysokości od 1 do 2 proc. z otrzymywanych uposażeń, w zależności od stopnia służbowego.

DYREKCJA KINA REWJA NA POWODZIAN.

W imieniu zespołu artystów dla eksploatacji Sali Miejskiej, Dyrekcja Kina Rewja przeznaczyła całkowity dochód ze wszystkich seansów dziś w środę, na rzecz powodzian. Bilety honorowe w dniu tym nieważne.

KINA NA RZECZ POWODZIAN.

Jutro kina: Helios, Pan, Casino, Roxy, Adrja, Lux i Wir, w poczuciu obywatelskiego obowiązku przyjścia z pomocą nieszczęsnym powodzianom, oddają połowę dochodu brutto na powodzian.

KOLEJOWY KOMITET POMOCY OFIAROM POWODZI.

Wczoraj w Dyrekcji Kolei Państwowych pod przewodnictwem wicedyrektora inż. Stefana Mazurowskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Kolejowego Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi, którego skład osobowy tworzą naczelnicy wydziałów i biur, oraz przedstawiciele organizacyj kolejowych.

Postanowiono jednomyślnie opodatkować się jednorazowo z poborów za miesiąc wrzesień w wysokości 2 proc. — pracownicy starsi i 1 proc. — pracownicy pozostali.

Komitet ponadto postanowił wydać odpowiednią odezwę do pracowników kolejowych Okręgu Wileńskiego.

Święto 3 Baonu Saperów Wileńskich.

3 Baon Saperów obchodzi w dniu dzisiejszym swe doroczne święto pułkowe.

Rola, jaką odegrali saperzy w pamiętnych dla Wilna tragicznych dniach roku 1931, zbyt żywo tkwi jeszcze w pamięci wszystkich wilnian, by jeszcze raz tu ją przypominać. Dość wspomnieć, że ich to jest zasługą, że niebywała powódź nie przybrała wówczas jeszcze tragiczniejszych rozmiarów. Dzięki bowiem heroicznym wysiłkom saperów niejedno udało się uratować życie i niejedna rodzina ma im do zawdzięczenia wyratowanie swego mienia.

To też w dniu święta bohaterskiego Baonu żywy udział bierze ludność cywilna, śląc Jubilatom szczere życzenia dalszej pomyślnej pracy.

W przedzień święta odbyła się wczoraj wieczorem symboliczna uroczystość pułkowa — apel poległych. Na uroczystość tę przybyły delegacje wszystkich pułków garnizonu wileńskiego. Długą listę poległych przed kompanjami 3 Baonu odczytał dowódca major Czernecki. Delegacja pułków wraz z kompanją chorągwianą i orkiestrą udała się następnie nad grób ś. p. biskupa Bandurskiego, składając tam wieniec.

Ulicami miasta przeciągnął capstrzyk, zwiastując o dzisiejszem święcie pułkowem.

W dniu dzisiejszym program święta przewiduje nabożeństwo w kościele garnizonowym, defiladę baonu na ul. Mickiewicza, zawody sportowe, obiad żołnierski i na zakończenie zabawę.

Pociąg czytelników prasy wileńskiej do Gdyni i na Hel.

Ważne dla mieszkańców woj. Nowogródzkiego.

Pociąg nadzwyczajny prasy wileńskiej rozpocznie podróż jak gdyby wstecznym biegiem, gdyż najpierw, bez pasażerów, uda się z Wilna do

Baranowicz, Nowogródka i Lidy,

aby zabrać czytelników z tych trzech miast, które dotąd tylko słyszały o tanich podróżach, ale z nich nigdy nie korzystały. Czytelnicy jadący z Wilna, wcale na tem nie ucierpią, gdyż

numerowane miejsca

będą dla nich zarezerwowane. Kierownictwo wycieczki, wyłonione z pośród Stałej Komisji Wydawnictw Wileńskich i Afiljowanych w Wilnie, obmyśla teraz sposób zabrania nad morze jeszcze i czytelników, rozrzuconych na linji drogi żelaznej

Turmont — Wilno.

Przezorność wymaga niezwlekania z zapisami. Tempo zgłoszeń wskazuje, iż

niezadługo zabraknie miejsc w naszym pociągu,

a liczba ich jest ściśle ograniczona i spóźnieni nie pojadą. Trzeba wiedzieć, że w normalnych warunkach to, co dajemy czytelnikom

za 20 złotych,

kosztowałoby zgórą 100 złotych.

Amatorów z pewnością będzie za wielu.

Zapisy przyjmuje Administracja naszego pisma.

ZAPISY NA WYCIECZKĘ DO GDYNI

zorganizowaną dla czytelników Prasy Wileńskiej przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego" od godz. 9 rano do 7 wieczór.

KRONIKA.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W całym kraju najpierw zachmurzenie zmienne, naogół duże z przelotnemi deszczami, potem zachmurzenie stopniowo malejące. Skłonność do burz w dzielnicach wschodnich. Dalsze lekkie ochłodzenie. Umiarkowane wiatry z północo-zachodu i zachodu.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sukc. Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

URZĘDOWE.

— **Przyjazd p. Ministra Spraw Wojskowych.** Dziś rano pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybył do Wilna p. Piłsudski.

Marsz. Piłsudski po zatrzymaniu się i krótkiej rozmowie na dworcu w salonach recepcyjnych udał się bezpośrednio do Pikieliszek.

SPRAWY MIEJSKIE

— **Pomoc finansowa wyeksmitowanym.** Wydział opieki społecznej magistratu notuje obecnie zwiększoną liczbę petentów wyeksmitowanych z mieszkania. Codziennie do opieki społecznej zgłasza się po kilka rodzin, prosząc o zasiłki na wynajęcie nowego mieszkania. Na skutek ograniczonych kredytów samorząd może przyjść wyeksmitowanym tylko z bardzo skromną pomocą. Zasiłki wachają się od 15 do 30 złotych.

POCZTA I TELEGRAF.

— **Poczty peronowe.** Władze pocztowe opracowały regulamin dla nowootwartych poczt peronowych. Poczty te poza przyjmowaniem korespondencji zaopatrywać mają także podróżnych w wszelkiego rodzaju druki pocztowe. Blankiety telegraficzne rozdawane będą bezpłatnie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Przy budowie pawilonów dla Targów Futrzarskich** w ogrodzie po-Bernardyńskim, na terenie Targów Północnych, zatrudnionych było 19 cieśli, rekrutujących się z szeregów Chrześc. Zw. Zaw. stolarzy i cieśli.

Onegdaj wszyscy oni zostali zwolnieni bez podania powodów.

W związku z tem zarząd Chrześc. Zw. Zaw. cieśli i stolarzy zwrócił się do Inspektoratu Pracy, prosząc o interwencję.

Dla rozpatrzenia tej sprawy Inspektorat Pracy postanowił zwołać komisję rozjemczą.

NADESŁANE.

SZKODLIWY CHAOS.

Ciągła troska naszych Pań o zachowanie ładnej cery stworzyła cały szereg kosmetyków nie zawsze wartościowych, a często wręcz szkodliwych.

Kosmetyków tych jest takie mnóstwo, a wszystkie z takim entuzjazmem wychwalane w powodzi ogłoszeń, że Panie nasze nie mogą się zorjentować, jakiego np. pudru czy kremu używać, aby marzenie o cudownej cerze urzeczywistnić.

Aby ułatwić Paniom właściwy wybór, polecić Im należy powszechnie znany i cieszący się zasłużonem powodzeniem krem i puder Simon.

Stałe stosowanie wyrobów firmy Creme Simon, Paris nie narazi Pań na żadne przykre niespodzianki, związane z podrażnieniem naskórka. Przeciwnie, niezmiernie delikatna i matowa cera będzie rezultatem, jakiego każda Pani ma prawo wymagać od prawdziwie dobrego pudru i gwarantowanego kremu.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. ujrzymy na scenie Teatru Letniego pełną słońca i pogody, obfitującą w szereg dowcipnych scen, bezpretensjonalną farsę w trzech aktach Franka Arnolda „Zgorszenie publiczne".

— **Teatr muzyczny „Lutnia". „Katia-tancerka".** Dziś po raz drugi barwna i melodyjna operetka Gilberta „Katia - tancerka" która dzięki pięknej muzyce, interesującej treści i doskonałemu wykonaniu odniosła wielki sukces artystyczny.

W roli tytułowej znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka. W roli Wielkiego Księcia Radzisław Peter.

— **Bracia Adamowiczowie w „Lutni".** Dzisiejsze przedstawienie „Kati - tancerki" zaszczycą swą obecnością bohaterscy lotnicy Bracia Adamowiczowie. Czysty zysk z widowiska przeznaczony został na wykupienie samolotu braci Adamowiczów.

POLSKIE RADJO WILNO.

Środa, dnia 25 lipca.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por. Chwilka pan domu. 7.30: „Witamy Adamowiczów" — pog. 11.57: Czas Hejnał. Kom. met. Przegląd prasy. 12.10: Muzyka hiszpańska (płyty). Dzien. poł 13.05: Koncert. Wiad. eksp. Giełda roln 16.00: Mikrorewja. 16.40: Muzyka z płyt. 17.00: Audycja dla dzieci. 17.15: Recital Sylwestra Czosnowskiego. 17.35: „Powitanie Braci Adamowiczów" — rep. z lotniska na Porubanku. 18.00: „Książka i wiedza". pog. 18.15: Słynni piosenkarze francuscy na płytach. 18.45: „O kulturze dnia powszedniego" — pog. 19.15: Dwadzieścia minut klawesynu (płyty). Rec. śpiew. Wiad. sport. Wil. kom. sport. Myśli wybrane. 20.02: Feljeton aktualny. 20.12: Muzyka lekka. Dzien. wiecz. 21.00: Hrąbka i capstzyk z Gdyni. Codz. odc. pow. 21.12: Pieśni. 21.30: Rec. fort. 22.10: Kwadrans literacki. 22.05: „Wizyta mikrofonu u pp. Bigdulskich". 22.50: Muzyka taneczna (płyty). 22.00: Kom. met. 23.05:—23.30: Specjalna audycja dla uczestników polskiej wyprawy polarnej na Spitzberg.

Ojciec porywa własne dziecko.

Policja prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie niecodziennego wypadku porwania dziecka.

Przy ulicy Kalwaryjskiej 26 mieszka niejaka Genia Wierzchnicka będąca w separacji ze swoim mężem.

Ostatnio Wierzchnicka zaczęła się domagać od męża alimentów na rzecz dziecka, które pozostało pod jej opieką. Gdy jednak Wierzchnicki, zam. przy ulicy Rydza Śmigłego 19, kategorycznie oświadczył, że żadnych alimentów płacić nie będzie, Wierzchnicka wytoczyła mu proces o alimenta.

Wówczas Wierzchnicki postanowił pozbawić żonę powodu do otrzymania alimentów, a mianowicie odebrać jej dziecko. W tym celu, skorzystawszy z okazji, kiedy żona jego udała się do miasta, Wierzchnicki porwał dziecko.

Wierzchnicka złożyła przeciwko niemu skargę w policji.

7 razy odbierała sobie życie.

Wczoraj wieczorem dostarczono do szpitala Św. Jakóba bezrobotną Annę Połońską z oznakami silnego zatrucia esencją octową. Połońska w ciągu ostatnich sześciu miesięcy usiłowała pozbawić się życia już 7 razy. Tym razem stan desperatki jest bardzo ciężki.

JAN OBST. 2)

„Nie zabijaj".

Z drugiej strony nie daje się zaprzeczyć, że zabójstwa polityczne wywołując zgrozę, niekiedy budziły także podziw i sympatję mas dla sprawy, że znalazły nawet gloryfikację w podaniach ludowych i poezji, że wspomnimy o zabójstwie okrutnego satrapy cesarskiego, Geslera, przez legendarnego zresztą bohatera Szwajcarji, Wilhelma Tella. Niezależnie jednak od tego, jak wspomniane wyżej zabójstwa polityczne przyjęte bywały przez ogół — z odrazą lub sympatją — były to prawie bez wyjątku czyny indywidualne jednostek, za które odpowiedzialność spadła i spada na ich bezpośrednich sprawców, w najgorszym razie na nieliczną zwykle grupkę sprzymierzeńców — sumienia społecznego zbrodnie te nie obciążają. Wspólną też cechą wszystkich mordów politycznych bywało to, że zostały one dokonane przez słabych, nad silnymi, podwładnych i ciemiężonych, nad dzierżącymi władzę i ciemiężcami.

Powoła się kto może na liczne przykłady, jakie podają dzieje średniowiecza i zwłaszcza epoki Odrodzenia, posługiwania się przez potężnych panujących trucizną i sztyletem najemnego zbira. Ależ to były obrachunki osobiste równych z równymi, przeważnie rywalizujących członków panujących rodzin. Zwłaszcza dzieje włoskiego renesansu obfitują w tego rodzaju przykłady, motywami tu jednak były wyłącznie ambicje i względy osobiste i chociaż wypadki te miewały następstwa polityczne, to tylko pośrednie i dla tego niemogą być zaliczone do kategorji zabójstw politycznych. Powtarzamy, że prawie nigdy ci, którzy byli u steru, dzierżyli władzę i sprawowali rządy, w stosunku do podwładnych i rządzonych nie uciekali się do czynów skrytobójczych, chociażby dla tej prostej przyczyny, że każde prawo w dostatecznej mierze ochrania istniejący porządek, daje władzy aż nadto wystarczające środki ścigania swych przeciwników drogą legalną... chyba że istnieją ukryte jakieś względy, które zmuszają tę władzę do unikania wszelkiej jawności. Nawet rząd wielkiej rewolucji francuskiej, z chwilą gdy objął ster nawy państwowej, zarzucił jako niegodne władzy wszelkie metody konspiracji, spisków, skrytobójstwa, stanął na gruncie jawności i prawa, wprawdzie krwawego prawa rewolucyjnego, ale bądź co bądź — prawa. Ludwik XVI nie został zamordowany, lecz na śmierć skazany przez prawomocny trybunał, wprawdzie sfanatyzowany, ulegający nastrojom chwili i wpływom ulicy, ale bądź co bądź procedura odbyła się jawnie, oskarżonemu nie odmówiono prawa obrony, wyrok wydano według pojęć rewolucyjnych uzasadniony, wykonano go nie przez nasłanych zbójów, ale tak, jak się wykonywa prawomocne wyroki — jawnie, w obliczu nietylko tysiący gapiów i motłochu paryskiego, ale w obliczu całego świata i historji, wobec których trybunał i rząd rewolucyjny wzięły na siebie całkowitą odpowiedzialność za swój czyn.

Inna już zgoła była śmierć cara Mikołaja II i jego rodziny — był to masowy mord polityczny, dokonany przez silnych i dzierżących władzę nad bezbronnymi. Wprawdzie rząd rewolucyjny bolszewicki otwarcie nie przyznał się do tej zbrodni, przedstawił ją jako czyn odruchowy władz lokalnych, ale go też nie potępił, nie ścigał morderców i wogóle nie ulega wątpliwości, iż był moralnym inspiratorem zbrodni.

Ale to barbarja. Jakże się dzieje w krajach cywilizowanych? Z największem uznaniem podkreślić należy, że najgenjalniejszy ze współczesnych dyktatorów, Mussolini, jakkolwiek zabójstwo najzdolniejszego z pośród jego ideowych przeciwników — Matteotiego — niewątpliwie było mu na rękę, nie umaczał palców w tej zbrodni, nie zsolidaryzował się z nią nie przeszedł nad faktem dokonanym do porządku dziennego, ale potępił czyn ten najbardziej stanowczo, kazał ścigać i ujawnić sprawców i poddać ich najsurowszej karze

Nie wszyscy współcześni dyktatorowie posiadają tak szczytne poczucie prawa.

Przeskok od praworządności, na której opierały się (we własnym zresztą, dobrze zrozumianym interesie) wszystkie dotychczasowe rządy — do całkowitego bezprawia i bezkarnej samowoli rządzących, zbyt był karkołomny, by go można było wykonać za jednym zamachem. Dokonano go stopniowo: zniesiono niezależność sądów. W ten sposób pragnęły rządy dyktatorskie stworzyć organ, który posłusznie wykonywałby wszystkie bezprawia, jedno cześnie firmując je przed opinją własnego społeczeństwa i świata, nadając im pozory prawne. Pomyślane to było trafnie, ale najzręczniejsze pomysły zawodzą; przykładem tego był wielki proces o podpalenie Reichstagu. Niewątpliwie trybunał lipski składał się z osób duszą i ciałem zaprzedanych rządowi, od niego najzupełniej zależnych, niewątpliwie miał on najlepsze chęci wydania wyroku wedle woli rządu — ale rozprawa musiała odbywać się jawnie, trzeba było liczyć się z opinją, jeżeli nie własnego społeczeństwa, to bądź co bądź — świata. W rezultacie wypadło uniewinnić oskarżonych, poświęcając jedynie „sprawiedliwości" hitlerowskiej nieszczęśliwego półgłówka Lübbego. Ile zaś w czasie rozprawy wyszło na jaw szczegółów, w najwyższym stopniu kompromitujących rząd „trzeciej Rzeszy!" A przecież na ławie oskarżonych zasiadali w on czas ludzie mało znaczący, nieznani, oprócz idjoty Lübbego, jeden niemiecki poseł i trzech cudzoziemców. O ileż bardziej sensacyjnie musiałby wypaść proces wytoczony tak wybitnym, wpływowym i szeroko skoligaconym jednostkom jak Roehm, Schleicher i towarzysze, ile wykryłby sensacyjnych, kompromitujących faktów ile ujawnił szczegółów zakulisowych! Nie! Stanowczo! Podobnego procesu nie mógł zaryzykować rząd Hitlera, jako że łatwo mogło się zdarzyć, że zamiast tamtych on sam zasiadłby na ławie oskrżonych.

Jedną z wybitnych cech charakteru niemieckiego jest konsekwentność, posunięta do ostatecznych niekiedy granic. Zdarzyło się niejednokrotnie, zarówno w życiu narodów, jak w życiu prywatnem, że silny łamał bezkarnie prawo lub naginał je podług swej myśli. Zdawał sobie jednak z tego sprawę, że tak czyniąc, czyni źle, więc starał się przynajmniej zachować pozory. Dopiero Niemcy Bismarcka sformułowały cyniczną zasadę „Macht geht vor Recht" („Siła góruje nad prawem") zaś Niemcy Hitlera wyciągnęły z tego ostateczną konsekwencję: skoro siła góruje nad prawem, więc prawo staje się zbytecznem, jako rekwizyt przestarzały i niepotrzebny może być wyrzucone do lamusu. By rządzić — wystarcza mieć siłę. Zamiast podejrzanemu o zdradę stanu, lub inne jakie knowania antyrządowe, wytoczyć proces, udowodnić mu winę i następnie dopiero ukarać na podstawie prawomocnego wyroku, wystarczy i znacznie prościej jest posłać mu w nocy do mieszkania zbirów, którzy zamordują bezbronną ofiarę, nazajutrz zaś ogłosi się zwięzły komunikat, że taki to a taki „za jego zdradzieckie postępowanie został zastrzelony".

Podobnemu rozumowaniu nie sposób odmówić konsekwencji i swoistej logiki, tylko że w ten sposób Niemcy wykreśliły siebie z grona narodów kulturalnych, wykreślając z życia swego to, na czem opiera się każda kultura — etykę. Nie mówimy już zgoła o etyce chrześcijańskiej, której hitlerowcy nie uznają, którą jawnie odrzucają, jako rzekomo „żydowską", a zatem obcą naturze „pragermańskiej", „nordyjskiej", ale o etyce ogólno ludzkiej, zwłaszcza zachodniej, boć to już starożytny, pogański Rzym przed wielu więcej niż dwoma tysiącami lat, sformułował zasadę: „iustitia fundamentum regnorum".

(c. d. n.)

Z KRAJU.

Pożoga nad Ejszyszkami

Część miasteczka w płomieniach.

Przedwczoraj mieszkańcy Ejszyszek zostali zaalarmowani wielkim pożarem, jaki wybuchł w środku miasta.

Pożar powstał w domu nec. Macewicza, poczem przerzucił się na sąsiednie zabudowania, ogarniając część dzielnicy.

O pożarze zaalarmowano straże zamiejscowe okoliczne oraz z m Lidy. Również przybyła straż kolejowa, która czynnie wspomagała straże miejscowe. Mimo energicznej akcji ratunkowej, pożar zdołano zlokalizować dopiero po 6 godzinach Pastwą płomieni padło 21 domów mieszkalnych, 9 budynków i składów, gmach urzędu pocztowego i lokal szkolny, w którym mieściło się przedszkole.

Według obliczeń, straty wynoszą zgórą 200 tys. zł. 60 osób znalazło się bez dachu nad głową.

Olbrzymi pożar w Lubczy.

W związku ze straszliwą pożogą, jaka nawiedziła miasteczko Lubczę, dowiadujemy się następujących szczegółów:

O gwałtowności pożaru, który zniszczył znaczną część miasteczka, świadczy w pierwszym rzędzie fakt, że pożar trwał około trzech godzin. Mimo to w ciągu tego czasu spłonęło doszczętnie 120 domów mieszkalnych, cały szereg budynków gospodarskich oraz 60 sklepów.

Pożar szerzył się z tak gwałtowną szybkością, że nic uratować nie zdołano.

Wśród spalonych budynków znajduje się również dom, w którym mieścił się oddział żydowskiego banku ludowego. W banku spłonęły weksle oraz wszystkie dokumenty

Straty obliczane są na setki tysięcy złotych.

Jak dotychczas, istotnej przyczyny pożaru narazie nieustalono.

Stan pogorzelców jest bardzo ciężki. 120 rodzin, pozostałych bez dachu nad głową i bez środków utrzymania się obozuje w namiotach lub pod gołem niebem.

Komitet pomocy zorganizował doraźną akcję odżywczą.

Pożar wsi Jurkowszczyzna.

GŁĘBOKIE (Pat). W nocy z 22 na 23 bm. we wsi Jurkowszczyzna. gm. parafjanowskiej, na strychu domu mieszkalnego Siesickiego Bazyla wybuchł pożar, który szybko przeniósł się na zabudowania sąsiednie. Spłonęło ogółem 7 domów mieszkalnych wraz z wszystkiemi przyległemi zabudowaniami oraz inwentarzem żywym i martwym. W jednym z domów spalonych mieściła się szkoła, której urządzenie też uległo zniszczeniu. Straty wynoszą 32.600 zł. Ze względu na poprzednie silne nieporozumienia rodzinne na tle podziału majątkowego zachodzi podejrzenie, iż pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia. Władze policyjne wdrożyły dochodzenie.

Smierć i pożary od piorunów.

WILEJKA. Od uderzenia pioruna w stodołę na szkodę Gila Tomasza, mieszkańca wsi Bitki, gm. wiszniewskiej, spalił się dom mieszkalny, chlewy i stodoła z sianem w ilości 200 pudów. Straty wynoszą 3.500 zł.

OSZMIANA. W czasie burzy, która przechodziła przez teren gminy holszańskiej — piorun uderzył w dom mieszkalny braci Rogińskich, zam. w kol. Dworzyszcze. Straty wynoszą 1000 zł.

OSZMIANA. W zaśc. Marjanowo, gm. holszańskiej, została zabita przez piorun Szczepanowiczowa Marja, lat 30.

W zaśc. Nowa-Mysz, gm. holszańskiej, została zabita przez piorun Łopatowa Stanisława, lat 29.

Żniwa.

NIEŚWIEŻ (Pat). W powiecie nieświeskim rozpoczęto żniwa w całej pełni. Z powodu panującej suszy wszystkie zboża zarówno ozime jak i wiosenne dojrzewają równocześnie. Ze względu na glebę w powiecie nieświeskim rolnicy nie narzekają na posuchę.

Szkoły czy przedsiębiorstwa?

W Pińsku rozpisano przetarg ofertowy na wykonanie budowy gmachu Izby Skarbowej. Do przetargu staje kilka firm budowlanych oraz... miejscowa szkoła zawodowa budowlana. Oferta szkoły jest najniższa i szkoła otrzymuje robotę.

„Gazeta Przemysłowo - Rzemieślnicza", omawiając ten przetarg, zauważa słusznie:

„Szkoła budowlana może być najtańszym oferentem, bowiem nie ponosi wszystkich tych ciężarów, jakie ponosi warsztat, t. j. nie jest ona obciążona podatkiem i swiadczeniami, a : uczniom, t. j. przyszłym fachowcom, jeśli płaci, to grosze. Szkół zawodowych zadanie nie jest wykonawcze, lecz przygotowawcze do zawodów rzemieślniczych przez pogłębienie praktyki terminatorskiej wiadomościami teoretycznemi. Szkoła w danym wypadku wyrządza krzywdę społeczną i gospodarczą: społeczną, bo zwiększa już i tak bardzo dotkliwe bezrobocie w rzemiosłach budowlanych, zaś gospodarczą, bo przyczynia się do szerzenia tandety i upadku rzemiosł budowlanych, a przecież założenia szkoły zawodowej zmierzać winny do podniesienia rzemiosł budowlanych. W danym wypadku winni są złego zrozumienia swoich zadań i obowiązków: szkoła, jako nieuczciwy konkurent, i to z amatorstwa a nie z konieczności, zleceniodawca, t. j. Izba Skarbowa, która z źle zrozumianych pojęć gospodarczych i fiskalnych wykonanie gmachu powierzyła adeptom zawodów budowlanych, a nie fachowcom w tychże zawodach".

Do tych uwag dodaje „Prawda" łódzka (nr. 29):

„Coraz częstsze wypadki występowania szkół zawodowych w roli przedsiębiorców przyczyniają się wybitnie do depopularyzacji szkolnictwa zawodowego. Rzemieślnicy, których trzeba u nas zdobywać dla idei szkolnictwa zawodowego, odnoszą się dzisiaj do szkół zawodowych raczej z nienawiścią, niż z sympatją. Wszędzie bowiem, gdzie założona została szkoła zawodowa, pracownie jej szybko zamieniają się na warsztaty zarobkowe, podejmujące walkę konkurencyjną z warsztatami rzemieślniczemi, przyczem stosują one niezawsze właściwe metody konkurencji, gdyż zdarza się, że zabiegają o poparcie władz wobec klijenteli, którą pragną zdobyć dla siebie, oferują ceny dumpingowe, pod firmą zakładu naukowego uchylają się od ingerencji inspektorów pracy, pracując w godzinach nadliczbowych i t. p. Znany jest wypadek, w którym szkoła zawodowa doprowadziła do ruiny szereg warsztatów ślusarskich i mechanicznych, przekształcając swoją pracownię na wielki warsztat ślusarsko - mechaniczny i zagarniając dla siebie co lepszą klijentelę swego miasta i okolicy. Być może, że w ten sposób uczniowie tych szkół zdobywają więcej wprawy w swoim zawodzie, ale wątpliwem jest, czy zostają również wychowani na dzielnych rzemieślników. Wyniosą bowiem ze szkoły przeświadczenie, że tylko przy odpowiednich stosunkach i pod odpowiednią firmą można do czegoś dojść, a bez tego wogole nie warto zaczynać, chociażby się miało najlepsze kwalifikacje i najlepsze chęci".

Tak to zaraza etatyzmu i przedsiębiorstw państwowych szerzy się wszędzie i w sposób najszkodliwszy.

Swiatowa flota powietrzna.

Major Turner specjalny sprawozdawca „Daily Telegraph", w związku z planem rozszerzenia powietrznej floty brytyjskiej podał statystykę, odnoszącą się do stanu jej w poszczególnych państwach.

Według tych danych na czele państw dysponujących poważną flotą powietrzną stoi Francja, posiadająca w chwili obecnej stan rezerw, wynoszący 3000 jednostek. W tej chwili „pod benzyną" znajduje się 1650 aparatów lotniczych. Przewidziana dyspozycja Francji w r 1935 wynosić będzie 3.020 jednostek.

Na drugiem miejscu stoją Zjednoczone Stany Ameryki Północnej, z rezerwą 2351 jednostek lotniczych z przewidzianą siłą w roku 1935 — 2660 jednostek Wtej chwili Zjedn. St. Am. dysponują „pod benzyną" 1.100 jednostek

Na trzeciem miejscu stoi Japonja: rezerwy 1939 jednostek, w roku 1935 — 2100 jednostek, „pod benzyną" obecnie 1385 aparatów.

Na czwartem miejscu zanotował mjr. Turner Rosję Sowiecką z 1700 aparatami. „Pod benzyną" znajduje się obecnie 1300—1500 aparatów.

Na piątem miejscu stoją Włochy o sile 1500 aparatów, z których wszystkie znajdują się „pod benzyną". W roku 1935 Włochy dysponować będą 1640 aparatami.

Dopiero na szóstem miejscu znajduje się Wielka Brytanja, dysponująca rezerwą 1434 aparatów, z których 910 znajduje się „pod benzyną". W roku 1935 Wielka Brytanja posiadać będzie 1500 aparatów.

Turner statystyką tą objął tylko wojskową flotę powietrzną, podając, że słabość powietrzna Anglji jest o tyle niebezpieczna, że i stan posiadania angielskiej floty cywilnej wynosi zaledwie 995 jednostek, podczas gdy Zjednoczone Stany Ameryki Półn. mają 7330 aparatów a Francja 1600 aparatów wchodzących w skład floty cywilnej.

SPORT

KUSOCIŃSKI, KUCHARSKI i LUKCHAUS POLECIELI SAMOLOTEM DO SZTOKHOLMU.

Po Trójmeczu Bałtyckim wprost z Rygi trzej nasi czołowi lekkoatleci udali się bezpośrednio samolotem do Sztokhalmu.

Kusociński startować będzie w biegu długodystansowym, Kucharski pobiegnie 800 mtr., a Lukchaus startuje w trójskoku.

Trzeba liczyć, że wszyscy trzej nasi zawodnicy zajmą pierwsze miejsca. Najmniej szans posiada stosunkowo Kucharski, który znajduje się w doskonałej formie, ale w średnich dystansach mieć będzie najgroźniejszych rywali.

Zakończenie kursu pilotów szybowcowych.

W niedzielę odbędzie się uroczyste zakończenie I-go kursu pilotów szybowcowych w miejscowości Ausztagiery, na 9 klm. szosy Wilno—Niemenczyn.

Program uroczystości jest następujący: O godz. 11—11.30 — nabożeństwo, o godz. 11.30—11.40 — przemówienie okolicznościowe, o godz. 11.45—12 — rozdanie dyplomów, o godz. 12—14 — loty pokazowe uczni, o godz. 14—15 — loty konkursowe o nagrodę: a) Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP., b) Kolejowego Koła Szybowcowego.

Dojazd autobusami z placu Orzeszkowej, w kierunku Niemenczyna do 9 klm., względnie linją Nr. 3 Komunikacji Miejskiej do Kolonji Magistrackiej.

Do szybowiska z Kolonji Magistrackiej 2 klm. Droga wyznaczona odpowiedniemi wskaźnikami. Wstęp bezpłatny.

Wyjątkowa uroczystość

W archidiecezji Bordeaux 407 par małżeńskich obchodziło niedawno diamentowe, względnie złote gody. Prezydent Lebrun przesłał osobiście tym „najlepszym mężom i żonom" swe powinszowania i życzenia". O oznaczonej porze uderzono we wszystkie dzwony kościelne diecezji. Po każdą parę jubilatów wysłano auto, które zawiozło ich do kościoła, gdzie na ich intencję odprawiono Mszę św. W chwili opuszczania kościoła licznie zebrani dzieci i wnukowie zarzucili czcigodnych staruszków istnym deszczem kwiatów. (Kap.)

PIĘCIOBÓJ PAŃ O MISTRZOSTWO POLSKI.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę na boisku warszawskiej Skry odbędą się zawody lekkoatletyczne pań w pięcioboju o mistrzostwo Polski.

W sobotę rozegrane będą konkurencje: 100 mtr. i skok wdal, w niedzielę—pchnięcie kulą, skok wzwyż i rzut oszczepem.

Początek zawodów: w sobotę o godz. 16.30, w niedzielę — g. 11.

W ramach pięcioboju przeprowadzone będą ostateczne eliminacje celem wyłonienia składu reprezentacji Polski na kobiece igrzyska światowe w Londynie.

Fałszywe pogłoski

o śmierci Immy motocyklisty „Sciany smierci".

Wczoraj w Wilnie kursowały pogłoski, powtórzone zresztą przez prasę, o tragicznej śmierci motocyklisty Immy, który miał rzekomo zginąć w czasie jazdy na motocyklu w Baranowiczach. Według informacyj, jakie otrzymaliśmy z Baranowicz, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Immy w dalszym ciągu produkuje się w tak zw. „ścianie śmierci".

Od 11-tu lat istniejąca szkoła „ŹRÓDŁO PRACY" z trzyletnim kursem krawieczczyzny, bieliźniarstwa, haftu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursa wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Rady Centralnej Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

SILNA FLOTA WOJENNA to najlepsza gwarancja niepodległości.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Waluty: Belgja 123.65—123.96—123.34. Berlin 206¼—207¼—205¼. Gdańsk 172.50—172.93—172.07. Holandja 358.35—359.25—357.45. Londyn 26.71—26.84—26.58. Nowy Jork kabel 5.29⅞—5.32⅞—5.26⅞. Paryż 34.90½—34.99—34.82. Praga 21.99—22.04—21.94. Stockholm 137.65—138.35—136.95. Szwajcarja 172.62—173.05 172.19. Włochy 45.45—45.57—45.33. — Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 86. Lilpop 9.75.

Papiery procentowe: Budowlana 45 Inwestycyjna 117.50. Konwersyjna 63—63.25. Dolarówka 53. Stabilizacyjna 68—67.88—68.13—68 (ostatnie dwa drobne). Listy ziemskie 47.75—48¼—48. — Tendencja niejednolita.

Na Pomoc Powodzianom!

JUTRO w czwartek kina: „Helios", „Pan", „Casino", „Roxy", „Adria", „Lux", i „Wir" w poczuciu obywatelskiego obowiązku przyjścia z pomocą nieszczęsnym **Powodzianom** oddają **połowę dochodu** brutto na **Powodzian.**

Wzywa się **Społeczeństwo** m. Wilna o jak najbardziej wydatne poparcie tej akcji przez swoją obecność w dniu 26 lipca na przedstawieniach kinowych. — Ceny letnie—popularne.

PAN — Dziś! Nieustraszony **GEORGE OBRIEN** dokazuje cudów odwagi i zręczności w dramacie niezwykłych emocyj, fantastycznych przygód p. t.: **„DOLINA TRWOGI"** w-g pow. **Zane Grey.** Szalone pościgi w górskich wąwozach! Szybka, wartka akcja! Sensacja! Niebezpieczeństwo! Niezmierzone stepy Arizony!

Nad program: Dodatki dźwiękowe. Sala dobrze wentylowana. Ceny od 25 groszy.

HELIOS — Dziś. Płomienna, żywiołowa, gorąca **DOLORES DEL RIO** w najnowszym arcyfilmie miłosnym **Płomień**

Śpiew. Śmiech. Szał. Urok. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Ceny miejsc od 25 gr.

KINO-REWJA «COLOSSEUM» — Ceny od 25 gr. — Dziś. Porywająca treść, dowcip, humor. **ANNABELLA, JENA MURAT** w najlepszej komedji francuskiej realizacji króla reżyserów **JOE MAY'A** **«MIŁOSC W AUCIE»** NA SCENIE: Wesoła farsa muzyczna ze śpiewami i tańcami w opr. I. Grzybowskiej p. t. „ZA KULISAMI" w jednym akcie. Udział biorą: **P. P. Grzybowska, St. Janowski, B. Borski, Trio Grey, (E. Londonówna, N. Radina, L. Szelli), S. Podgórska, Zygmunt Winter, Z. Wąsowicz, L. Łukaszewicz.** — **GÓRĄ ADAMOWICZE** inscenizowa na pieśń o zwycięzkim locie naszych rodaków z Ameryki ponad Oceanem Atlantyckim.

B-cia ADAMOWICZE O «TRZECH LILJACH»

Pani Adamowiczowa z mężem i szwagrem z zaciekawieniem oglądali **nici i bawełnę** do cerowania **„TRZY LILJE"**, wyrażając swoje uznanie fabryce, skreślili poniższy autograf:

Bawełna do cerowania i nici „Trzy Lilje" — są godne polecenia — Warszawa 13/IV 34.

Bolesław Adamowicz
Zofja Adamowicz

23831—0

„KRAJOWY PRZEMYSŁ NICIANY" Warszawa, Chłodna 19.

RÓŻNE

Stolarz przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. Wykonanie solidne, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

Znaleziono dnia 17-VII — paczkę z materjałem. Odebrać można w Administracji „Dz. Wil." —1

Kupno Sprzedaż

Okazyjnie sprzedam szafę z lustrem 6 krzeseł i fuzję Sauera. Ul. Podgórna 1, m. 7. 878—0

Mieszkania i pokoje

2 pokoje słoneczne z wygodami i z używalnością kuchni. Jagiellońska 3, m. 1. 877—0

LOKALE

Sklep spożywczy. Już wkrótce wyjeżdżam, wobec tego jest okazja do nabycia nie drogo w dobrym punkcie sklep, może być z towarem, lub urządzenie oddzielnie. Wileńska 24. 789—1

ZGUBY

ZGUBIONO w dniu 24-VII około Redakcji „Słowo" dwie **obligacje Pożyczki Narodowej** po 100 zł. Nr. Nr. 2257364 i 2257369 na imię Ignacego Skarzyńskiego — łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do Oddziału Prokuratorji Generalnej za wynagrodzeniem. 876-0

PRACA

POLECAMY pokojówkę, do sklepu, do dzieci lub do wszystkiego.— Informacje bliższe w Adm. „Dz. Wil."

MIGNON G. EBERHART 26)

Biała Papuga.

(Przekład autoryzowany z angielskiego).

Padłaby mi w ramiona w chętnem oddaniu. Pomyślałem przelotnie, jak też prędko mógłbym zamienić lśnienie triumfu jaki pochwyciłem w jej oczach na coś zupełnie innego.

Rzuciłem papierosa w ogień, zsadziłem papugę na fotel i pochyliłem się nad różowionemi wargami

Ale już na to czekały. Wyprostowałem się, nie dotknąwszy ani ust, ani niczego.

— Pani jest zbyt łaskawa, piękna pani. Papuga zjada frendzle.

Papuga naprawdę żarła frendzle od fotela, z przejęciem, ale i powiewaniem. Zachowywała się filozoficznie niby uczony badacz, który dociekając prawdy, naraża się nieraz na jej gorzki posmak. Pani Greta popatrzyła na mnie z wyrazem słabego zaciekawienia i zdziwienia, zaśmiała się, porwała energicznie opierającą się i skrzeczącą papugę i rzekła z uśmiechem:

— Pan jest bardzo lekkomyślny młodzieniec, bardzo. Dobranoc!

Otworzyłem przed nią drzwi. Podała mi rękę, nie przestając się uśmiechać. Nie była urażona, tylko rozbawiona. Pochyliłem się nad jej ręką. Znikła wdzięcznie w korytarzu, a ja zamknąłem drzwi, prosząc Boga, żeby się nie spotkała z Sue, chyba gdzieś daleko od mego numeru.

Rozległo się pukanie. Skorzyłem do drzwi. Sue, jakaś skulona i wystraszona, stała w pasażu, wpatrując się hipnotycznie w miejsce, gdzie leżał zabity. Wciągnąłem ją szybko do pokoju i zatrzasnąłem drzwi.

— W korytarzach zimno. Niech pani idzie do ognia.

Wstrząsnęła się i usiadła na krześle, z którego wstałem.

— Powiem panu coś dziwnego. Od jakiegoś tygodnia, czy dwóch, boję się, śmiesznie się boję tych mrocznych korytarzy. Ciągle mi się zdaje, że ktoś za mną idzie, albo wygląda na mnie z którychś drzwi.

— Pewnie wiatr tak na panią działa. Te wycia i świsty są wysoce denerwujące.

Wyglądała przecudnie. Odbłyski ognia ubierały jej głowę w złote światełka. Patrzyłem z zachwytem na subtelne łuki czarnych brwi, na dumny żywy rysunek hardego noska, na — najdłużej — śliczne delikatnie wygięte usta, świeże jak młoda rosa, ale przytem energiczne i inteligentne.

— Może — odparła bez przekonania, patrząc na mnie spokojnie z pod bujnych, ciemnych rzęs. Zrenice miała ciemnoniebieskie, poprostu granatowe. Zastanawiałem się, czy naprawdę była piękna, czy mnie się tylko tak wydawało, jako że odwykłem od widoku pięknych kobiet. W rzeczywistości mogła być przeciętnie ładną Amerykaną.

Spostrzegłem, że się gubię w jej oczach, że ich wewnętrzna głębia pozbawia mnie pamięci i mowy. Było to coś takiego jakby jej dusza oczarowała moją duszę, która wyrywała się do niej żywiołowo, żeby się zlać z nią w jedno, podczas gdy Sue Tally i Jim Sundean siedzieli i czekali.

Otrząsnąwszy się przemocą z tego przywidzenia, nastawiłem uważnie uszu na jej słowa:

— ...czasami wieje tak bez przerwy całe tygodnie. Czy pan Lorn jeszcze nie wrócił?

— Jeszcze nie.

Odetchnęła z głębi płuc. Mocno splecione różowe rączki leżały spokojnie na czarnym aksamitnym płaszczu. Czerwono-srebrne pantofelki, te z poprzedniego dnia, jaśniały na tle ciemnego dywanu odbiciem światła z kominka.

— Chcę się przed panem wyspowiadać — zaczęła tonem mocnego postanowienia. — Wczoraj przyszedł mi pan z pomocą. Musiałem uciec się o ratunek do pana i pan mnie poratował. Teraz rzeczy tak się ułożyły, że pan się sam zaplątał w tę straszną sprawę. Choćby pan chciał, nie mógłby się pan wycofać. Wobec tego uważam sobie za obowiązek ostrzec pana... powiedzieć panu to, co sama wiem. Bo widzi pan — tu się zawahała — bo widzi pan.. obawiam się, że... że... ten człowiek został zabity... zabity z mojego powodu! — dokończyła szybko, patrząc mi w twarz.

— Z powodu pani!

Skinęła głową.

— To jest straszne! Czy mam mówić? Czy pan chce wiedzieć?...

— Ależ tak. Niech pani będzie spokojna. Niech pani nie robi takich oczu, jakby pani sobie coś wyrzucała. Mówmy spokojnie i rozsądnie.

Zarumieniła się z oburzenia.

— Jestem spokojna! Tylko, że to takie straszne. Nigdy nie zapomnę jak on... — Urwała ostro. — Ja się nie boję. Nie mam zwyczaju denerwować się z lada powodu.

— Wiem — potwierdziłem pośpiesznie. Mówiłem szczerze. W samej osadzie jej głowy, w samej wysmukłej białej szyi była odwaga. Zresztą i ja nie lubiłem przypominać sobie tego trupa. Przykry obraz był jeszcze za świeży, a tu wiatr hulał, okiennice trzeszczały i na podwórzu szalały czarownice tak jak w godzinie mordu.

— Niech mi pani powie wszystko. Niech się pani nie krępuje, że będę miał kłopot. Sam jestem w trudnej sytuacji i muszę się ratować, a prawie nic nie wiem, tylko się domyślam. Naturalnie przygoda pani z tem porwaniem

— Tak.

— Otóż przygoda pani z tem porwaniem musi mieć coś wspólnego z mordem. Inaczej trzebaby przyjąć nieprawdopodobny zbieg okoliczności.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr 1. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich